Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

SOBOTA	CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 40 Marek.					CENY OGŁOSZEŃ
29. LIPCA 1922.	Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata miesięczna dla nauczycielstwa ludowego	Zwyez. za mm. . . . Mk 25 Nadesłane za mm. . . . 65 Nekrologi . . . 45 Komunikaty . . . 80 Na 1. stronie . . . 120
NR. 169. — ROK XXX.	Miesięcznie	Marek 1600	Marek 850	Marek 1000	Marek 1.600	Marek 900	

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344). Kraków, św. Krzyża 11.- Drukarnia św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055.

Gospodarcza strona przesilenia.

Warszawa, 25 lipca.

Wczoraj za dolara płacono na giełdzie warszawskiej 5900 mkp. A w pierwszych dniach czerwca, gdy p. Naczelnik Państwa wywołał kryzys gabinetowy, dotąd nieskończony, kurs naszej marki mniej więcej się ustabilizował, i dolar stał około 3600. Na wszechświatowej giełdzie w Zurychu w chwili wybuchu kryzysu płacono za mkp. 0'15—0'14, a tymczasem teraz mkp. spadła do 0'089 — 0,085 i ujawnia tendencję zniżkową. Te zestawienia przemawiają aż nadto wymownie...

Więc dokąd właściwie idziemy?. Czy ten moment biorą pod uwagę ci, od których w znacznym stopniu zależy zażegnanie przesilenia? Słusznie na łamach wczorajszego „Kurjera" jeden z wybitnych finansistów oświadczył, że popełniamy na sobie harakiri, że Europa z nami nie chce wchodzić w żadne transakcje, że wskutek przesilenia przedsiębiorstwa finansowe, które traktowały z nami, przerwały całkowicie wszelkie rozmowy i teraz jesteśmy odosobnieni.

Czyż są zatem do uskuteczniania pomysły sanowania naszych stosunków finansowych, które zamierzał uskutecznić minister Michalski? Czyż jest wprost do pomyślenia, aby znalazł się dzisiaj jakikolwiek finansista, przepojony takim duchem humanitaryzmu, by zechciał dać pożyczkę zagraniczną?

Ostatni numer „Przeglądu Gospodarczego" podaje artykuł dra Edwarda Rosego, wskazujący na niebezpieczną obecną sytuację. Stabilizacja waluty doszła do skutku w dużej mierze dzięki daninie jednorazowej, do której społeczeństwo niepotrzebnie przywiązało nadmierne nadzieje i wierzyło, że przez nią nastąpi całkowita sanacja finansowa państwa. **Daninę pochłonęły całkowicie potrzeby wewnętrzne** i teraz pozostaje dalsza emisja banknotów. Weszliśmy wczoraj na tę drogę.

Budżet na rok 1922-gi nie zostanie przez Sejm rozpatrzony. Nie miejmy pod tym względem złudzeń, napewno nie będzie na to czasu. Zresztą będzie on całkowicie nierealny. Już min. Jastrzębski w krótkiem expose w komisji skarbowo- budżetowej podniósł, iż deficyt nasz przewiduje nie w wysokości 133 miljardów, ale blisko 400. A nie uwzględnił przecie podwyżki płac urzędniczych od 1-go sierpnia, co do końca roku pociągnie około 135 mlijardów mkp. Tak we wszystkiem, a nie zapominajmy, że koleje i zaopatrzenie wojska stanowiły najpokaźniejsze pozycje w rozchodach i pozycje te rosną ciągle.

Środki zaradcze? Obok pożyczki zagranicznej wzmożenie własnych dochodów. Ale tu sytuacja jest tragiczna. Pertraktacje w sprawie pożyczki, nawiązane przez Michalskiego, są obecnie w przeważnej mierze nieaktualne: firmy amerykańskie i angielskie, belgijskie i francuskie już się wycofały ze swych propozycji, zaniepokojone i nierozumiejące tego, co się u nas dzieje. Akcja ministra Jastrzębskiego, zapoczątkowa przezeń zaraz pierwszych dni jego urzędowania, utknęła, gdyż jest in statu demisionis.

Panująca obecnie atmosfera podniecenia, wywołanego kryzysem, wcale nie usposabia do spokojnego traktowania tych spraw. — Zbliżające się wybory animują bardziej polityków, aniżeli stan finansów państwowych. O jakiejkolwiek akcji wzmożenia dochodów własnych niema mowy, bo któżby zechciał teraz nakładać nowe podatki i narażać się na stratę sympatji wyborców?...

Rzplita przed rozbiorami do zagadnień skarbowych nie przykładała niestety wielkiej wagi. Zaniedbanie to cięży nad nami jak przekleństwo. **Hier. Wierz.**

Konflikt Bawaryi z Rzeszą.

Rząd bawarski prostem rozporządzeniem uchylił na terytoryum Bawaryi moc obowiązującą ustawy, uchwalonej przez parlament Rzeszy w sprawie ochrony ustroju republikańskiego. Rozporządzenie to wywołało ostry konflikt Bawaryi z rządem Rzeszy i w wysokim stopniu zaostrzyło stosunki między Bawaryą a Prusami, już i tak w ostatnich czasach bardzo naprężone. Nie chodzi tu tylko — rzecz prosta — o zatarg kompetencyi, bo ten przez prosty wyrok trybunału Rzeszy mógłby zostać łatwo rozstrzygnięty. Rząd bawarski powołuje się wprawdzie na naruszenie przez nową ustawę Rzeszy suwerenności państwowej Bawaryi w dziedzinie sądownictwa i policyi, atoli jest to tylko strona formalna konfliktu. Istotnym jego powodem jest opór Bawaryi przeciw ściganiu sądowemu i policyjnemu ruchu antyrepublikańskiego, opór uzasadniony tem, że Bawarya jest w większości nastrojona rojalistycznie, a następca tronu Ruprecht jest tam najpopularniejsza osobistością w kraju, oraz tem, że Bawarya jest formalnie opanowana przez tajne organizacye monarchistyczne, które wywierają na rząd monachijski wpływ przemożny. Premier bawarski hr. Lerchenfeld, wsparty o większość Sejmu i o opinię publiczną, sprowokował teraz jawny konflikt z rządem berlińskim, skrajnie niepopularnym dziś w całych Niemczech południowych, w widokach, które mogą iść bardzo daleko. Mówi się bowiem nawet o możliwości odłączenia Bawaryi od Rzeszy i utworzenia łącznie z północnym Tyrolem niezawisłego katolickiego królestwa.

Rząd hr. Lerchenfelda napotkał w swej akcyi na silną przeszkodę przedewszystkiem wśród socyalistów i demokratów własnego kraju. Socyaliści grożą strajkiem a komuniści licząc się z zaburzeniami (rząd odwołał już wojska z manewrów) przygotowują obwołanie republiki rad. Z drugiej strony rząd Rzeszy zajął energiczne stanowisko w obronie ustawy i ogłosił rozporządzenie hr. Lerchenfelda za nieważne. W całych Niemczech szerzy się obecnie gwałtowna agitacya przeciw Bawaryi. Mówi się nawet o zbojkotowaniu jej gospodarczem.

W ostatnich dniach hr. Lerchenfeld uczynił krok pojednawczy, zastrzegając się w Sejmie bawarskim przeciw podsuwaniu mu zamiaru odłączenia Bawaryi od Rzeszy. Także gabinet Rzeszy nie chce konfliktu zaostrzać. Z obu stron dąży się do zbliżenia, by nie osłabiać Niemiec. Być może, że ostatecznie spór będzie rozstrzygnięty przez wyrok Reichsgerichtu.

„Rzplita" zamieszcza następujący zbiór cytat z mów Naczelnika Państwa.

„...A ja lubię eksperymenty... (Żytomierz 15 maja 1920)... Z natury mojej obserwuję życie jako humorysta... (Warszawa, 22 września 1920)... Kto mnie zna, ten wie, że jestem wściekłym ryzykantem... (Poznań 2 kwietnia 1921)... Stałem się zawodowym kryminalistą... Jestem dumny, że jestem dobrym żołnierzem... Dokonałem rzeczy, wobec których żadnych nie lękam się sędziów... Na wszelki wypadek kazałem mu stanąć na baczność, a potem powiedziałem mu: panie kapitanie, ma pan zostać prezesem ministrów... (Kraków 28 kwietnia 1921).... Polityka jest zawsze grą fałszywą... (Warszawa, Belweder. 15 września 1921)... Dla mnie ważnemi rzeczami są: moja wola, która może chcieć albo może nie chcieć, więc muszę wiedzieć a) co ja muszę. b) moją rzeczą jest wówczas powiedzieć, co ja mogę lub nie mogę. i wtedy dochodzę do wniosku wolowego: chcę lub nie chcę.... (Warszawa, Konwent Seniorów, 12 czerwca 1922)... Zdejmę mundur, wyjdę na ulicę, przemówię do tłumów ich językiem, kości będą trzeszczeć... (Warszawa, Belweder 15 lipca, 1922)"...

Napad bojówki strzeleckiej na redakcyę.

Lwów. (Tel. wł). We środę wieczorem bojówka strzelecka **urządziła demonstrację przed redakcją „Słowa Polskiego" i wtargnęła do lokalu redakcyjnego.** W biurach nie zastano nikogo. Demonstranci zapowiedzieli dalszy napad.

NAPAD NA POS. KS. KACZYŃSKIEGO.

Warszawa. (Tel. wł.) We środę wieczór niewyśledzeni dotąd sprawcy **dokonali napadu na posła ks. Kaczyńskiego**, w chwili gdy ten przechodził ul. Czerniakowską.

Czesi o podziale Jaworzyny.

Praga. (A. W.) „Czeskie Słowo" twierdzi, że milczenie w sprawie Jaworzyny, pośrednio potwierdza wiadomość o zamiarach rządu w sprawie **podziału Jaworzyny.** Benesz, zdaniem tego dziennika, wziął na siebie zobowiązania. z których wykonania z trudnością zdoła się wytłumaczyć przed Sejmem.

Gdańsk oparciem pruskich monarchistów

Gdańsk. (A. W.) W związku z zabronieniem przez rząd niemiecki na terytoryum Rzeszy wszelkich zjazdów, manifestacyi monarchistycznych, **zakazało ministeryum spraw wewnętrznych zjazdu związku niemieckiej narodowej** młodzieży, jaki się miał odbyć w Poczdamie. Wobec tego, jak donosi wychodzący w Berlinie organ związku „Nationaljugend", prezydyum związku postanowiło **odbyć trzydniowy zjazd Związku i jego grup w Gdańsku**, gdzie również znajduje się jedna z grup związku. Termin zjazdu wyznaczony został na 4, 5, 6-go sierpnia. Skutkiem tego, że w Senacie gdańskim ma olbrzymią przewagę partyą niemiecko-narodowa. **Gdańsk coraz bardziej staje sie punktem oparcia i ostoją pruskich machinacyj monarchistycznych.** Zauważyć należy, iż do jednej z berlińskich grup Jugendbundu należy Wünter, uwięziony jako jeden z pomocników morderców Rathenaua.

Przesilenie w dalszym ciągu trwa.

Deklaracya Związku Lud. Nar.

Warszawa. (Tel. wł.) We czwartek w południe odbyło się posiedzenie klubu Nar. Zjedn. lud., po którem wydano następujący komunikat:

Na propozycyę utworzenia rządu wspólnie z lewicą i klubami centrowemi N. Z. L. uznawszy za konieczność państwową i konstytucyjną podpisanie nominacyi gabinetu Korfantego przez Nacz. Państwa, nie może wbrew temu stanowisku przyjąć udziału w akcyi powołania nowego premiera. Wobec odrzucenia w środę przez większość sejmową votum nieufności dla Naczelnika Państwa, N. Z. L. widzi, że do tej większości należy wyłonienie osoby nowego premiera. W razie gdy to się stanie i przyszły premier będzie skłonny do utworzenia rządu fachowo i politycznie zadawalającego — N. Z. L. nie uchyli się od pertraktacyi w granicach konieczności państwowych".

Rezolucja ta stwarza **nową sytuację.**

Lewica wreszcie coraz bardziej przychodzi do przekonania, że **w rozwiązaniu przesilenia pierwszym krokiem jest rozstrzygnięcie sprawy gabinetu Korfantego.** A do rozstrzygnięcia tego jedynym wyjściem jest podpisanie nominacji jego gabinetu.

Desygnowanym premierem jest nadal Korfanty.

Warszawa. (A. W.) „Rzeczpospolita" zamieszcza wiadomość, iż w dniu dzisiejszym pos. **Witos rozpoczął znowu rokowania** z klubami centrowymi w sprawie utworzenia nowego rządu. Rozmawiał dotychczas jedynie z przedstawicielami Klubu Mieszczańskiego, którzy jednakże na propozycyę posła Witosa odpowiedzieli, iż **dotychczasowym desygnowanym przez Komisyę Główną premierem jest pos. Korfanty** i uchwała ta nadal obowiązuje.

Skulski przeciw gabinetowi bez prawicy.

Warszawa. (A. W.) „Przegląd Wieczorny" donosi: Dzisiaj od rana toczą się żywe **pertraktacye pomiędzy ugrupowaniami większości sejmowej** w sprawie utworzenia rządu. Klub Pracy Konstytucyjnej, po porozumieniu z lewicą, pertraktował z posłem Skulskim co do ewentualnego przystąpienia jego do koalicyi centrowej, na której miałby sie oprzeć gabinet parlamentarny. P. Skulski oświadczył, że odpowiedzi udzieli dopiero po południu, po naradach zarządu i Klubu N. Z. L. Prywatnie zaś dodał, że **koncepcyę gabinetu parlamentarnego, opartego na koalicyi stronnictw centrowych, bez Nar. Demokracyi i Grupy p. Dubanowicza uważa za nierealną.**

Odpowiedź ta przesądza z góry cały problem gabinetu parlamentarnego, z czego lewica zdaje sobie dokładnie sprawę. W związku z tem między ugrupowaniami lewicy odbywa się ożywiona wymiana zdań w sprawie wytworzenia podstawy dla gabinetu pozaparlamentarnego, do którego inicyatywę dałby Naczelnik Państwa. Chodzi przedewszystkiem o osobę premiera, co do którego **między lewicą a K .P. K. zachodzi pewna różnica** zdań.

NARADY P. S. L.

Warszawa. (A. W.) Po posiedzeniu sejmowem odbyło się posiedzenie zarządu P. S. L., poświęcone obradom nad likwidacyą przesilenia. Według pogłosek krążących w Sejmie utworzono podstawę przygotowującą **wymianę zdań w sprawie likwidacyi przesilenia.** Według „Kuryera Polskiego" wznowienie obecne pertraktacyi w sprawie utworzenia gabinetu parlamentarnego nie rokuje wielkich widoków, gdyż **partya N. Z. L. nie poprze gabinetu parlamentarnego.**

OŚWIADCZENIE POS. ROSSETA.

Warszawa. (A. W.) Poseł Rosset ogłosił imieniem Klubu Mieszczańskiego komunikat, w którym zaznacza, że chociaż Klub Mieszczański był przeciwny zgłaszaniu wniosku dotyczącego Naczelnika Państwa na plenum Sejmu, to niemniej jednakże Klub zasadniczo sprzeciwić się nie może temu wnioskowi, mającemu **za zadanie stwierdzić szereg niekonstytucyjnych aktów.** Klub pozostawił przeto członkom swobodę głosu.

Rząd niemiecki przeciw stanowisku Bawaryi.

Wiedeń. P. A. T. Dzienniki tutejsze donoszą, że gabinet niemiecki ustalił oświadczenie w sprawie rozporządzenia bawarskiego rządu. Oświadczenie to zaznacza, że zdarza się po raz pierwszy, że **rząd krajowy nie uznał ustawy Rzeszy, powstałej w sposób konstytucyjny. Rząd Rzeszy jednomyślnie wyraził pogląd, że rozporządzenie rządu bawarskiego jest sprzeczne z konstytucyą a zatem nieważne.** Gdyby uznano tego rodzaju stanowisko jednego z krajów, to **oznaczałoby to początek końca jedności państwowej.**

Ustawa o ochronie republiki została uchwalona większością dwóch trzecich głosów. W głosowaniu wszystkie rządy krajowe oświadczyły się za nią, z wyjątkiem jedynie rządu bawarskiego, który jednak miał kilkakrotnie sposobność zaznaczenia w drodze konstytucyjnej swoich wątpliwości co do tej ustawy. Na życzenie rządu bawarskiego poczyniono też różne zmiany w ustawie. Nie uchodzi, aby jeden z krajów Rzeszy wyłamywał się z pod ustawy będącej wolą większości.

Wreszcie wyraża oświadczenie nadzieję, że rząd bawarski, który przez swego prezydenta ministrów jasno i wyraźnie oświadczył, że stoi przy państwie, uzna w interesie państwa stanowisko rządu Rzeszy.

Rząd bawarski pod wpływem tajnych organizacyj.

Monachium (A. W.). Socyalistyczny poseł Nitiez podaje senzacyjne rewelacye tyczące się historyi poprzedzającej ogłoszenie rozporządzeń rządu bawarskiego. Na podstawie pewnego materyału twierdzi, że stanowisko rządu bawarskiego podyktowane zostało przez tajne organizacye wojskowe. Związki te opierają się na przybyłym na wiosnę 1922 r. z Górnego Śląska **korpusie „Oberland"** w liczbie około 100.000 ludzi. Częściowo rozmieszczono żołnierzy w Bawaryi, częściowo w Tyrolu, a 10.000 ulokowano na Węgrzech pod wodzą słynnego majora Bischofa i kapitana Papsta. Ubiegłej jesieni zaprzysiężono oficerów i żołnierzy tego korpusu następcy tronu Ruprechtowi. Według wywodów Niticza **osławiona organizacya „C" ma być także oddziałem tego korpusu.** Pod naciskiem tych wszystkich tajnych organizacyj wojskowych, rząd bawarski skapitulował.

Monachium. (A. W.). Północno - bawarscy przemysłowcy zjawili się u Lechenfelda i przedstawili mu **niemożliwość utrzymania stanowiska rządu bawarskiego, oświadczając mu, że rząd berliński mógłby zaszkodzić przemysłowi bawarskiemu** i bankom przez wstrzymanie kredytu. W odpowiedzi na to Lerchenfeld zarzucił przemysłowcom, że zapóźno mu na to zwracają uwagę. Zdaje się jednak, że rząd bawarski jest bezsilny, gdyż jest w zależności od organizacyj wojskowych.

EBERT ZAPROPONUJE KOMPROMIS.

Berlin. PAT. „Vossische Zeitung" donosi, że **Ebert ma powziąć inicjatywę w sprawie uregulowania konfliktu między rządem berlińskim a bawarskim w sposób uwzględniający drażliwości bawarskie, lecz jednocześnie biorący pod uwagę w całej rozciągłości prawa konstytucyjne Rzeczy.** Ebert nie skorzystałby bezpośrednio z prawa konstytucyjnego dopuszczającego anulowanie rozporządzenia bawarskiego, lecz **wskazałby rządowi bawarskiemu drogę powrotu na teren konstytucyjny.**

MIKOŁAJ MIKOŁAJEWICZ W BAWARYI.

Berlin. (A. W.) Berliński organ emigracyi rosyjskiej „Rul" donosi, że wielki książę Mikołaj Mikołajewicz, który przebywał we Włoszech, bawi obecnie w Bawaryi gdzie skupiły się i inne osobistości reakcyi rosyjskiej.

Dalsze głosowanie nad ordynacyą.

Warszawa. P. A. T. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu dalsze głosowanie nad ordynacyą wyborczą. Odrzucono w imiennych głosowaniach szereg poprawek do poszczególnych artykułów. Do art. 32 przyjęto porawkę komisyjną dotyczącą szczegółów sposobu układania spisu wyborców. Do art. 44. przyjęto 246 głosami przeciwko 76 poprawkę głoszącą, że **kandydat na posła musi złożyć oświadczenie, że uważa się za obywatela państwa polskiego.** Do art. 45. przyjęto poprawkę komisyjną, że zgłoszenie kandydatury winno być podpisane przez 50 posłów zamiast 150. Do art. 58. odrzucono poprawkę P. P. S. i Wyzwolenia, aby zgłoszenie list państwowych mogło być podpisane przez 500 wyborców z dwóch okręgów wyborczych po 250 z każdego okręgu. Została więc liczba komisyjna 1000 i 500. W innym ustępie tego artykułu na wniosek komisyi ustalono, że liczba kandydatów na listę państwową nie ma przekraczać 100 (poprzednio 200).

Marszałek oznajmia, że na wniosek kilku klubów przerywa dalsze głosowanie na minut 15 co umożliwi klubom porozumienie się.

Przystąpiono do sprawozdania **komisyi konstytucyjnej, o projekcie rządowym regulaminu zgromadzenia narodowego, które ma wybierać prezydenta Rzeczpospolitej.** Referował poseł ks. Lutosławski. Komisya **przyjęła projekt rządowy z małymi tylko zmianami,** mianowicie uzupełniła go postanowieniami zaczerpniętemi przeważnie z francuskiego zgromadzenia narodowego.

Następnie **przyjęto ustawę w kwestyi przysięgi prezydenta** i złożenia przez niego ewentualnie pozaparlamentarnego rządu. Następnie zostało przewidziane przekazanie władzy od jednego prezydenta do drugiego w sposób taki, jak we Francyi, przyczem organom komunikującym nowemu prezydentowi jego wybór jest prezes rady ministrów jako zwierzchnik władzy wykonawczej bezpośredniej. Ustawę przyjęte **bez dyskusyi en bloc w drugiem i trzeciem czytaniu.**

Następnie poseł Mieczkowski przedstawił sprawozdanie komisyi prawniczej o ustawie w przedmiocie **ratyfikacyi** polsko-niemieckego **układu o amnestyi na G. Śląsku** na obszarze **plebiscytowym. Ustawę tę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.**

Wobec tego, że upłynęło 15 minut wyznaczonych na przerwę, odroczono dalsze przemówienie mówcy, natomiast przystąpiono do dalszego głosowania nad ordynacją wyborczą.

Nowa awantura p. Klemensiewicza.

Warszawa. (Tel. wł). W dalszym ciągu czwartkowe posiedzenie Izby przeobraziło się **w ogromną awanturę**, mianowicie po przegłosowaniu całej ordynacji, kiedy Marszałek zapowiedział, że przystępuje do głosowania nad całą ustawą en bloc, pos. Niedziałkowski imieniem PSL., Wyzwolenia, PPS., PSL. lewica, NPR. i K. P. K., postawił wniosek o **reasumcję uchwały w sprawie liczby mandatów do Sejmu,** mianowicie aby było posłów nie 444, lecz 448. Marszałek oświadcza, że reasumpcja jest możliwą, jeżeli przedstawi mu się wniosek podpisany, przez niewątpliwą większość Izby, otrzymał jednak arkusz, na którym nie było żadnych podpisów: przeto zarządza przerwę 10 minutową. Liczni posłowie przystępują do trybuny z zamiarem podpisania. Z pośród nich **zwracają się socjaliści ku Marszałkowi z insynuacjami jakoby on chciał zakwestjonować autentyczność deklaracji.** — Marszałek zaś zgoła tego nie miał na myśli, ale powołując się na rozmowę prywatną z Niedziałkowskim, mianą dnia poprzedniego przypomniał tylko to, co wówczas już oświadczył pos. Niedziałkowskiemu, a mianowicie, że do żądanej przezeń reasumpcji dopuści o ile oświadczy się za nią większość posłów, będących na sali — a ponieważ na wniosku podanym mu brakło jakichkolwiek podpisów, więc musiał go zakwestjonować.

Wśród socyalistów pos. **Klemensiewicz, który przeważnie przemawia z miejsca (t. j. w czasie burd i awantur)** rzucił się ku Marszałkowi, zaczął coś mówić, **rzucać pod adresem Marszałka** jakieś obelżywe **słowa i kilkakrotnie uderzył pięścią o trybunę marszałkowską.**

Na to Marszałek odezwał się do p. Klemensiowicza:

— Bądź pan cicho.

Pos. Klemensiewicz: „Co bądź pan? nie bądź pan". (Bije pięścią w stół, zrywa się **kolosalna wprost wrzawa na prawicy** i nieustająca burza okrzyków).

Obrażony (?) Klemensiewicz zażądał za to od Marszałka satysfakcyi (!).

Zebrał się tedy konwent seniorów, w czasie którego grupy umiarkowane **domagały się by p. Klemensiewicz dał satysfakcyę** za swe zachowanie się, uwłaczające Marszałkowi, a socyaliści, wspomagani przez p. Rataja, wzięli znowu w obronę swego rzekomego uciśnionego towarzysza. Ale widząc, że fakta co innego mówią i że nie potrafią go obronić — **lewica demonstracyjnie zerwała obrady konwentu** i opuściła salę. Dalsze przekonywania się wzajemne trwały przeszło godzinę.

Wreszcie po porozumieniu się z Marszałkiem i grupami umiarkowanemi postanowiono, by wicemarszałek Osiecki (P. S. L.) **przerwał obrady na znak protestu Izby** przeciwko obrazie Marszałka przez posła Klemensiewicza. Tymczasem Osiecki, okazał się nielojalnym i wbrew przyrzeczeniom zarządził zamknięcie posiedzenia z powodu spóźnionej(!) pory. sprzeciwił się temu poseł Rataj, żądając dokończenia głosowania nad ordynacyą wyborczą.

Poseł Skulski oświadczył, że nie zażądano zamknięcia z powodu spóźnionej pory, lecz z powodu obrazy marszałka przez jednego z posłów. Większością 13 głosów(!) postanowiono w istocie odroczyć obrady do piątku rana i w ten sposób **zaprotestować przeciwko obrazie Marszałka.**

Z dnia politycznego.

Dlaczego Piłsudski powinien ustąpić?

Na pytanie to odpowiada spokojną, lecz niezmiernie trafną charakterystyką dzisiejszego Nacz. Państwa nie żaden zaciekły „endek", lecz p. Koskowski w umiarkowanym i ostrożnym „Kur. Warsz.". „W dzisiejszym stanie rzeczy — pisze — nie podobna się łudzić, aby p. Piłsudski mógł utracić, w oczach społeczeństwa, znamiona „sztandarowego człowieka" radykalizmu i pozyskać reputacyę męża stanu ponadpartyjnego. Również i obawy co do ogromnego przeceniania przez p. Naczelnika własnych sił i uzdolnień nie dadzą się już uspokoić. Status quo w Belwederze oznaczałby zatem niezadowolenie i niepokój w szerokich kołach ludności, stanowiących, wedle naszego przekonania, bezsporną większość.

W tych warunkach elementarna troska patryotyczna powinnaby podyktować p. Naczelnikowi decyzye, zmierzające do usunięcia ze społeczeństwa tak ważnego czynnika pasyi politycznych. Nie idzie tu zaś o intronizacyę w Belwedrze męża zaufania prawicy. Następcą p. Piłsudskiego mógłby się stać nawet wybitny radykalista, jeśliby był tylko uposażony w rozwagę, takt, skromność i poczucie prawa, t. j. w przymioty, które pozwoliły socyaliście Ebertowi pełnić funkcye prezydenta Rzeszy ku zadowoleniu nawet kół umiarkowanych. Trzeba to bowiem raz na zawsze ustalić, że w systemie rządów republikańsko-parlamentarnych Naczelnik Państwa nie może być ani temperamentem żołnierskim, ani burczymuchą wiecowym, ani sługą partyjnym, ani megalomanem, tylko musi pamiętać, że ma przed sobą naród, państwo i jego interesy naczelne, tylko musi być uzdolnionym do wzniesienia się ponad względy stronnicze i podszepty miłości własnej. Wtedy będzie nareszcie w kraju jeden czynnik stały, wolny od bieżącej fluktuacyi politycznych i wtedy idea republikańska przyjmie się w opinii demokratycznej bez żadnych już zastrzeżeń".

Ale tego nie chce przedewszystkiem P. P. S., pragnąca urzeczywistnić ideę „dyktatury proletaryatu" przez oddanie dyktatury w ręce członka swej partyi.

Cyniczna interpelacya socyalistów.

Pisma socyalistyczne rozpisywały się z tryumfem o „wspaniałej" manifestacyi socyalistycznej w Katowicach. Jak wskazuje jednak interpelacya socyalistów, wniesiona w Sejmie, przebieg manifestacyi był nie tyle wspaniały, ile... dotkliwy dla jej uczestników.

Z interpelacyi dowiadujemy się wielu ciekawych rzeczy. A więc przedewszystkiem, że w tej demonstracyi „robotników G. Śląska" brali udział „towarzysze" spędzeni niemal z całej Polski! Interpelacya naturalnie zaczyna się od kłamstwa, że „była to uroczysta manifestacya ludu pracującego z okazyi przyłączenia G. Śląska do Polski..." Z tej właśnie okazyi towarzysze nieśli tablice z napisami i wznosili okrzyki: Precz z Korfantym". a nie brakło nawet napisów antypaństwowych...

Patryotyczny robotnik górnośląski był przyzwyczajony do tego, że przeciw bojownikowi o wolność G. Śląska występowali Niemcy, więc tego rodzaju demonstrantów potraktował jak hakatystów. Interpelacya opowiada długo i szeroko, jak pędzono „towarzyszów" i wydzierano im sztandary, oskarżając o to policyę i „bandy opryszków" (!). Takiem mianem socyaliści ośmielają się nazywać robotników górnośląskich, którzy nie chcieli dopuścić, aby na ich gruncie spędzeni zewsząd rycerze socyalistycznej międzynarodówki znieważali Korfantego.

Dziwolągi lewicowe.

Wiadomo, że wszystko, co nie zgrupowało się w Polsce pod sztandarem lewicowego autokratyzmu, jest zdaniem socyalistycznych i ludowcowych monarchistów „reakcyą". Skutkiem tego wytworzyły się „dziwolągi", na które zwraca uwagę publicysta warszawski p. Jaxa. W obozie „reakcyi" znalazła się niemal cała inteligencya, która była przecież zawsze rzeczniczką postępu, która rozbudziła ruch robotniczy i ludowy, a zwłaszcza znalazły się tam przedewszystkiem jej siły twórcze: polscy uczeni, pisarze, artyści. Niema wśród nich ludzi postępu, ludzi, którzy rozumieją istotne położenie kraju, którzy pragnęliby dla niego zdrowych reform i zdrowego rozwoju. Jest to jedna wielka banda wsteczników, którzy bodaj że marzą o przywróceniu batoga ekonomskiego i pańszczyzny. Takie właśnie rzeczy mówi się u nas „postępowemu" ludowi na wiecach, wzywając go do walki „poza prawem".

Trudno chyba o jaskrawszy przykład dziwolągów demagogii.

Kryzys rosyjski.

Co to jest „nepa"?

Bolszewicy posługują się zawsze skrótami. Ten oznacza: nowa ekonomiczna polityka. — Więc wolny handel i tolerowanie w minimalnych dawkach praw indywidualnych. Zmiana sądownictwa, pewna reforma skrwawionej czeki — to jeno konsekwencje „nepy".

Dlaczego powstały owe reformy? Zapewne częściowo wskutek potrzeb wewnętrznych, wskutek konieczności życiowych, silniejszych nad fikcyjne doktryny komunistyczne, ale też częściowo wskutek warunków zewnętrznych. Bolszewicy bowiem, chcąc zyskać pomoc gotówkową od zagranicy, poczynili pewne zmiany, aby mieć co pokazać Europie, a właściwie aby mieć czem zamydlić jej oczy. Zarówno Genua jak Haga, zakończyły się dla nich fiaskiem. Cziczerin, sam pracowity i sprytny dyplomaat, który terminował w szkole dyplomacji carskiej, do Moskwy po porażce genueńskiej nie wrócił dotąd. Dziwnie mu nie śpieszno. Wcik nie ratyfikował traktatu w Rapallo, co zresztą jest zbędne, gdyż i tak Niemcy rządzą bolszewikami.

Ale Cziczerin, sam pochodzący ze starej bojarskiej rodziny rosyjskiej, spowinowacony z arystokratami polskimi, człowiek o dużej kulturze, zrozumiał, iż nie może operować dotychczasowymi pomocnikami dyplomatycznymi. — Przeto w Berlinie zwrócił się po sukurs do monarchistów rosyjskich. Oto co podaje tamtejszy „Rul":

„W Berlinie, na Unter den Linden, w lokalu poselstwa sowieckiego odbyło się posiedzenie, w którem uczestniczyli przybyli z Londynu, Pragi i Wiednia agenci sowieccy. Omawiano sprawę reorganizacji rządu sowieckiego. Doświadczenia, wyniesione z zetknięcia się z dyplomacją europejską w Genui i Hadze wykazały, iż rząd sowiecki nie rozporządza dostateczną liczbą jednostek, któreby mogły prowadzić działalność dyplomatyczną. Zdaniem Cziczerina, do komisarjatu spraw zagranicznych winni być pozyskani dyplomaci starego typu o poważnych nazwiskach i znajomościach. Wymaga tego prestige dyplomacji sowieckiej. W celu zwerbowania odpowiednich jednostek zwrócono się do powiernika Joffego, Doliwy-Dobrowolskiego, dyrektora departamentu za Sazonowa. Dobrowolskij był jednym z pierwszych urzędników min. spraw zagranicznych, który uznał rząd sowiecki. Jako pomocnik Dobrowolskiego występuje niejaki Sołowjew."

Rewelacje te są wysoce symptomatyczne dla stosunków sowieckich. Objawy, świadczące o dalszej, coraz szybszej ewolucji na prawo.

Ewolucja dokonuje się w łonie samej partji komunistycznej i wśród niej samej wywołuje silne fermenty. Nieustanne „czystki" partji, usuwania jednostek „niebłagonadiożnych" partyjnie są na porządku dziennym. U szczytów partji wre walka pomiędzy Bornsztejnem-Trockim, a innymi prawowiernymi, którzy się Trockiego boją, boć rozporządza armją i nie lubią go szczerze z powodu jego semityzmu i bezceremonialności. — W łonie władz kierowniczych przeciwko zwolennikom „nepy" występują „czyści" komuniści z Bucharinem, Kołłontajową i kierownikiem organizacji zawodowych Szlapnikowym na czele. Te fermenty wszelako rozkładają szczyty partji i władz sowieckich.

Ale są i inne charakterystyczne objawy. Dostatnie życie przywódców sowieckich, nowy typ „sowburów" (sowieckiej burżuazji), pozbawionej kultury i przodującej otoczeniu chamstwem, nietolerancja wszelkich przekonań, gwałt stosowany względem wszystkich, choćby ubrany w formę dekretu, wywołuje silną reakcję w masach — sowieckich. Głuche wieści dochodzą o powstaniu na Uralu nowego „wcika"; komitetu wykonawczego partji, który się tem różni od dawniejszego, iż domaga się przeprowadzenia wyborów do sowietów nie terrorem, ale przy zachowaniu zupełnej swobody wyborczej, i żąda przestrzegania „czystości" idei komunistycznej, a dlatego też zniesienia wszelkich przywilejów, wypływających z „nepy".

Do czego ta walka dopowadzi?

Rozkład Rosji postępuje coraz silniej. Monarchiści zacierają ręce, stosując swą starą zasadę: (czem chuże, tem łuczszo), im gorzej, tem lepiej. Nie czują wszakże, że na tym całym eksperymencie najgorzej wychodzi kraj, zrujnowany gospodarczo i psychika rosyjska, posiadająca w sobie duże złoża anarchistyczne, a dzisiaj skutecznie wypaczona przez doktrynę sowiecką.

Nie widać nawet na emigracji, aby tragiczny los Rosji zdołał w jej synach rozbudzić czynnik, będący podstawą istnienia i rozwoju państwa i narodu: samowiedzę narodową. Ten przeżytek kulturalny pozostawiają takim narodom, jak Polska i Francja. H. W.

O pomoc dla ważnej placówki.

Znaną jest szerokim warstwom naszego miasta społeczna i humanitarna działalność Zakładu poprawczego w Łagiewnikach pod Krakowem. Przeszło 150 moralnie zaniedbanych dziewcząt znajduje w jego murach schronienie, troskliwą opiekę, uczciwą pracę i rozumne kierownictwo na drodze ku poprawie. Zakład łagiewnicki ratując biedne, pozbawione zazwyczaj rodziny dziewczęta spełnia ogromnie ważny obowiązek w imieniu społeczeństwa, a spełnia go bezinteresownie dzięki ofiarności i pracy Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia, które Zakład powołały do życia i do dziś dnia prowadzą.

Obecnie po raz pierwszy w ciągu przeszło 50 letniego istnienia Zakład Łagiewnicki zmuszony jest zwrócić się do społeczeństwa o pomoc. Część domu zakładowego już i tak zbyt szczupłego na obecną ilość wychowanek, staje się niezdolną do użytku z powodu przeciekania deszczu przez zniszczony dach i sufit. Woda zalewa niektóre sale. Restauracja, która jest koniecznością, wymagać będzie według wygotowanego kosztorysu około 7 milionów marek. Zakład zaś niema żadnych funduszów, a praca zarobkowa w pracowniach zakładowych nie starczy nawet na opędzenie niezbędnych potrzeb bieżących. Dodać trzeba, że w ostatnich czasach zgłaszają się w dużej ilości dziewczęta bez żadnych środków z prośbą o pomieszczenie w zakładzie, a przyjęte być nie mogą z powodu braku dla nich miejsca, łóżek, pościeli i ubrania, odchodzą więc od furty zakładowej, by stać się ofiarą nędzy i niebezpieczeństw z nią złączonych.

Pożytecznemu temu Zakładowi należy zatem przyjść z szybką pomocą. Do jego utrzymania winna się przyłożyć ofiarność publiczna jak najszersza. Niech jak najwięcej znajdzie się ludzi, którzy zechcą ofiarą pieniężną pomódz biednym dziewczętom, szukającym ratunku w Zakładzie Łagiewnickim. Wspólnemi siłami podtrzymajmy tę placówkę miłosierdzia i poprawy moralnej.

Ofiary uprasza się przysyłać do Zakładu „Józefów" w Łagiewnikach (poczta Podgórze). — Przyjmuje je również Administracja naszego dziennika.

KRONIKA.

LETNIA STOLICA POLSKI KU CZCI KORFANTEGO.

Dnia 24 bm. mieszkańcy Zakopanego i letnicy wszystkich dzielnic Rzpltej solidaryzując się z akcyą stronnictw narodowych przesłali telegraficznie do Sejmu następujące jednogłośnie przyjęte rezolucye:

1. Zgromadzeni mieszkańcy Zakopanego i letnicy wszystkich dzielnic Rzpltej protestują przeciw dalszemu lekceważeniu praw konstytucyi przez odmawianie podpisania gabinetu Korfantego.

2. Zastrzegają się najkategoryczniej przeciw lekkomyślnemu wywoływaniu przesileń i wzywają najwyższego urzędnika państwa do przestrzegania ustaw, w przeciwnym razie do wyciągnięcia konsekwencyi z tego.

3. Składają całą odpowiedzialność za wynikłe straty spowodowane przesileniem i narzuceniem niefachowego a czysto partyjnego gabinetu na sprawcę tychże.

4. Wyrażają hołd, cześć i zaufanie premierowi Korfantemu, wzywając go do wytrwania na zajętem stanowisku. — Pod rezolucyami podpisani są: inż. Leon Krobicki, Jan Mazur, dyr. gimn., St. Mosica, urz. skarb., inż. St. Russek.

PADEREWSKI WSTRZYMUJE SIĘ OD OSĄDZENIA WYPADKÓW W POLSCE.

„Echo Nacionale" ogłasza rozmowę swojego korespondenta z p. Paderewskim. Paderewski miał odmówić wyjaśnień w sprawie wypadków rozgrywających się w Polsce. Oświadczył on, że woli raczej zrezygnować z udzielenia informacyi, niż podać nieściśle. Wyjazd Paderewskiego do Polski zależeć będzie od okoliczności, w każdym razie nie przybędzie przed wrześniem.

Kraków, 28 lipca.

WYCIECZKA DUŃSKA W KRAKOWIE. Dn. 29 bm. przybywa do Krakowa wycieczka „Związku akademików duńskich", złożona z 30 osób. Związek jest instytucyą bardzo poważną, gdyż stanowi centralne zrzeszenie duńskiej inteligencyi. Jego prezes p. Ulrichsen jest szczerym przyjacielem Polski, gdzie kilkakrotnie bawił z korzyścią dla naszej sprawy, ostatnio jako uczestnik wycieczki dziennikarzy skandynawskich. Program podróży wycieczki, która przybywa do nas z Czech, jest następujący: 30 lipca do 1 sierpnia pobyt w Krakowie oraz wycieczka do salin wielickich, 2 do 6 sierpnia Tatry, 6 sierpnia odjazd z Zakopanego, 7 sierpnia przedp. przyjazd do Warszawy, 7 do 8 sierpnia pobyt w Warszawie, 8 sierpnia wiecz. odjazd do Gdańska, 9 sierpnia rano przyjazd do Gdańska, 10 sierpnia odjazd statkiem do Kopenhagi.

TEATR ŻARGONOWY A „NOWOŚCI". Jak niedawno donosiliśmy, Dyrekcya „Nowości" w Krakowie czyniła starania o pozyskanie teatru żargonowego z Wilna na kilkanaście występów operowych, operetkowych i dramatycznych. Dyrekcya policyi, do której wpłynęło podanie o udzielenie licencyi teatrowi żargonowemu na urządzenie widowisk w „Nowościach", odmówiła prośbie „Nowości"; również i Prezydyum miasta zaopiniowało odnośne podanie odmownie. Cały akt odszedł następnie celem definitywnego załatwienia do województwa krakowskiego: dyrektorzy „Nowości", widząc, że sprawa przybiera dla nich niepomyślny obrót podanie w ostatniej chwili wycofali.

Co się tyczy wniosków miejskiej Komisyi budowlano-policyjnej o zamknięcie teatru „Nowości" ze względu na niebezpieczeństwo budowlane i ogniowe, to będą one rozpatrywane najprawdopodobniej na sobotniem posiedzeniu Magistratu.

KONIEC STRAJKU FRYZYERSKIEGO. — Wczoraj został ukończony strajk pracowników fryzyerskich we wszystkich zakładach. Rozszerzane wiadomości jakoby pracownicy fryzyerscy żądali ponad sto tys. marek miesięcznego wynagrodzenia są nieprawdziwe. Strajk wybuchnął głównie na tle organizacyi zawodowej, której właściciele zakładów fryzyerskich nie chcieli uznać.

KRADZIEŻE W WAGONACH SYPIALNYCH. Od dłuższego czasu jacyś niewyśledzeni dotąd opryszki grasują w pociągach pospiesznych między Lwowem, Krakowem i Warszawą i okradają podróżnych jadących przeważnie w wozach sypialnych. Wczoraj znowu zawiadomiono policyę, że jadącemu ze Lwowa do Krakowa w wozie sypialnym jednemu z adwokatów skradziono marynarkę z portfelem, w którym znajdowało się 100.000 kor. austr., złoty zegarek ze złotym łańcuszkiem oraz inne przedmioty wart. miliona marek. Jak się okazało wóz sypialny był zamknięty, prawdopodobnie więc na jednej ze stacyi w czasie postoju pociągu dopuszczono się tej kradzieży, co było o tyle dla sprawcy ułatwione, że marynarka wisiała na wieszadle tuż koło okna.

Również rotmistrz 6 p. p. Kownacki doniósł policyi, że w czasie jazdy w sypialnym wagonie skradziono mu dwa kufry z rzeczami.

Władze bezpieczeństwa winne roztoczyć baczniejszą uwagę nad pociągami pasażerskimi, zwłaszcza podczas postojów w nocy.

ZAŻYŁA PRZYJAŹŃ W POCIĄGU. W czasie podróży koleją z Krakowa do Tarnowa poznała p. Wł. Antoszówna w przedziale 2 klasy wytwornie ubraną panienkę, która przedstawiła się jako Paulina Kulawianka, nauczycielka z Puław. Kulawianka dowiedziawszy się od Antoszównej, że ta jedzie do Tarnowa w sprawach familijnych na dwa dni, postanowiła dotrzymać jej towarzystwa, co Antoszówna przyjęła z radością. Wysiadłszy w Tarnowie, oddały kufry do przechowania w garderobie kolejowej, same udały się do hotelu Polskiego. Kulawianka przez dwa dni towarzyszyła Antoszównie przy załatwianiu sprawunków, a trzeciego dnia ulotniła się, zabierając ze sobą z hotelu zakupione przez Antoszównę przedmioty, a nadto na skradziony podczas noclegu kwit bagażowy pobrała w garderobie kufry Antoszównej. Okradziona doniosła o tym fakcie policyi, która stwierdziła, że w Puławach niema nauczycielki o takiem nazwisku.

Zaznaczyć należy, że podobne oszustwa były w ostatnim miesiącu już kilkakrotnie przez policyę notowane.

NIEGODZIWY BRAT. Wczoraj w sądzie okr. kar. toczyła się ciekawa rozprawa przeciw 40-letn. I. W. oskarżonemu o oszustwo na szkodę siostry swojej A. Dudesowej. Dudesowa przebywała dłuższy czas w Ameryce, a zaoszczędziwszy pokaźną kwotę, prosiła brata, by rozglądnął się za kupnem jakiegoś domu dla niej w okolicy Krakowa. W kilka miesięcy potem otrzymała list, że w Prokocimiu jest do nabycia realność za 560 dolarów. Dudesowa kwotę tę nadesłała. W. domek kupił, a sporządziwszy umowę kupna na nazwisko swoje i żony zamieszkał w kupionym świeżo domku. Pod koniec roku 1921 przybyła z Ameryki Dudesowa, by zamieszkać w własnej posiadłości, — jakież jednak było jej zdziwienie, gdy brat oświadczył, że majętność tę nabył dla siebie, przysłaną zaś gotówkę na kupno uważał za pożyczkę i jest skłonny spłacać ją ratami. Gdy układy między rodzeństwem nie doprowadziły do porozumienia, Dudesowa skierowała sprawę do sądu, w następstwie czego prokuratorya oskarżyła W. o zbrodnię oszustwa.

Wczorajszą rozprawę odroczono, celem zawezwania świadków na okoliczność, że Dudesowa w jednym z listów do brata proponować mu miała — według twierdzenia W. — pożyczkę. W. listu tego obecnie już nie posiada. Przewodniczył s. s. o. Hubaczek, oskarżał prok. Łuczko.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Wczoraj rano 9-letni Eisich Schwarz, syn rzeźnika, przechodząc ul. Rejtana w Podgórzu, wpadł pod koła wozu i doznał złamania obu kości podudzia u lewej nogi. Lekarz Pogotowia po założeniu opatrunku doraźnego, przewiózł nieszczęśliwego na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

NAGŁY ZGON. Wczoraj nad ranem zmarł nagle Jan Zniderîcz, szofer, l. 47, w mieszkaniu swem przy ul. Krowoderskiej 50. Lekarz miejski, Dr. Bernaciński zarządził przewiezienie zwłok do Zakładu medycyny sądowej. Na tle nagłego zgonu Zniderîcza krążyły wczoraj w Krakowie pogłoski o wypadku otrucia podobnie jak to miało miejsce przy niedawnym wypadku nagłej śmierci urzędnika kolejowego St. L.

ZABÓJSTWO. W Głogoczowie za Mogiłanami pod Krakowem, przyszło do sprzeczki między parobczakami, która wkrótce zamieniła się w bójkę. Podczas szamotania się został zabity Czesław Szlachetke z Głogoczowa, a Wojciech Zawirski z Krzyszkowic ciężko ranny. Śledztwo w toku.

OSZUSTWA PRZY SPRZEDAŻY KONI. Policya krakowska wysłała do Oświęcimia urzędników śledczych, celem przeprowadzenia dochodzeń w sprawie sprzedaży koni, przydzielonych z Ministerstwa rolnictwa dla włościan. Podobno podczas sprzedaży tych koni dopuszczono się szeregu nadużyć. W sprawę tę wmieszanych jest kilku funkcyonaryuszy państwowych oraz tamtejszych handlarzy koni.

OKRADZENIE FIRMY „TRANSPORT". Firmie „Transport" przy ul. Potockiego 1 skradziono onegdaj 10 zwoji płótna czeskiego wart. około 400 tys. Mk. Pod zarzutem tej kradzieży aresztowała policya dwie obsługaczki, od których odebrano część skradzionego płótna, oraz różne drobnostki.

Polski Instytut Narodowy.

(L) Po stu dwudziestu latach, przeżytych w potrójnem jarzmie, ujrzeliśmy się wolnymi. Polska odzyskała swój byt państwowy. Z chwilą, gdy odwalony został nasz kamień grobowy i znaleźliśmy się w szeregu ludów samowładnych, stanęliśmy wobec ogromu wprost niewymiernych zadań.

Albowiem w sposób nieznany w dziejach rządy zaborcze nietylko wyzyskiwały nas, lecz czyniły wszystko możliwe, by naturalny nasz rozwój spętać i zahamować. Tragizm nasz polegał na tem, że podczas gdy otaczające nas społeczeństwa szły w rozwoju szybko naprzód, z tym fenomenalnym rozpędem, jaki przyniósł ze sobą wiek dziewiętnasty — my, w korzystnym wypadku, rozwijaliśmy się w ślimaczem tempie, w wypadku gorszym staliśmy w miejscu, a nawet — rzecz nieprawdopodobna — cofaliśmy się, poruszaliśmy się wstecz. Na początku dziewiętnastego stulecia, za czasów Księstwa Warszawskiego, na obszarze późniejszej Kongresówki, było więcej szkół, niż w sto lat potem, pod rządem moskiewskim. Cały świat pogłębiał i rozszerzał u siebie oświatę — u nas gęstniały mroki umysłowej ciemnoty. W kraju, w którym się kilkadziesiąt lat temu pod okrzyczanym z powodu nieudolności rządem szlacheckiej rzeczypospolitej panowało bezpieczeństwo publiczne bez specyalnych środków przymusowych, takie, że obcy podróżnicy, jadący przez Polskę, nie mogli się temu nadziwić — na początku dwudziestego stulecia, wśród powszechnego postępu cywilizacyi, szalał w biały dzień dziki bandytyzm. Barbaryzowanie Polski przez obce rządy, wpychanie jej w otchłań ciemnoty, zastoju, dzikości, osiągnęło fantastyczne rozmiary.

W zaborze moskiewskim organa bezpieczeństwa publicznego, a nawet wojsko, musiały w walce z bandytyzmem uciekać się do działań wręcz militarnych, przychodziło do regularnych oblężeń domów, w których się bandyci kryli i bronili przed pościgiem, a pamiętne mordercze napady rabunkowe na plebanie i dwory wiejskie urągały wszelkim pojęciem o zadaniach państwa nowożytnego. Każdy zaborca na swój sposób działał na naszą szkodę. W galicyjskim „Piemoncie", w którym pod koniec niewoli marzyło się niektórym, że Austrya będzie chciała nas zbawiać, był czas, że dla uzyskania koncesyi na założenie instytucyi tak apolitycznej, jak Towarzystwo kredytowe ziemskie, najwpływowsi ludzie w kraju przez cały szereg lat musieli czynić zabiegi, bo rząd wiedeński bał się rozwoju polskiego gospodarstwa rolnego. Pod rządami pseudokultury pruskiej — na innem znów polu — polityka, utrudniająca Polakom osadnictwo na roli, doprowadzała do takich potworności, urągających kulturze, jak to, że ludzie zamieszkiwali wozy cyrkowe, jak ów wiekopomny chłop Drzymała, i na wzór tryglodytów zaludniali nory podziemne, jak tego przykłady zna przemysłowy, na poziomie Holandyi stojący Śląsk. O powstrzymaniu naturalnej prężności życia kulturalnego może nie tak dobitnie nie świadczy, jak fakt, że w kraju typowo rolniczym najazd moskiewski przez lat pięćdziesiąt nie dopuszczał do utworzenia centralnego Towarzystwa rolniczego, co byłoby wpłynęło ożywczo na polską produkcyę. Są to przykłady tylko dorywcze i najbardziej jaskrawe.

Wystarczy przywołać sobie te rzeczy na pamięć, ażeby zrozumieć, że po tak straszliwem barbaryzowaniu polskiego życia młode nasze państwo, rozpoczynając swój żywot, a chcąc z natury rzeczy odrobić jak najszybciej to zacofanie, jakie zostawił po sobie stuletni najazd, stanęło wobec kompleksu takich zadań, wobec których żadne inne państwo jeszcze nie stało. Co więcej, trzeba sobie powiedzieć wręcz, że tych zaniedbań, które Moskal i Niemiec pozostawili po sobie na ziemi naszej, państwo polskie we własnym zakresie działania nie jest w stanie odrobić, mianowicie w tem tempie, jakiego potrzeba, byśmy chociaż trochę nadążyli za innemi narodami Europy, które rozwijać się mogły w szczęśliwszych od nas warunkach, bez katastrofalnych przerw i wstrząśnień, oraz zastojów.

Państwu polskiemu w jego wielkich zadaniach musimy pomódz.

Musi społeczeństwo polskie część ciężaru swojego państwa wziąć na siebie i dźwignąć go własnym trudem, własną inicyatywą, własnymi środkami, własną ofiarą.

Narody i państwa Europy można podzielić na dwie kategorje, bez względu na ich wyższy, lub niższy poziom. Są narody, w których państwo jest wszystkiem dla obywatela, wyręcza go w jego zbiorowych funkcjach, kieruje jego krokami, rozkazuje i zakazuje, przewiduje i przepisuje zachowanie się we wszelkich warunkach i okolicznościach życia, wprost myśli za niego. I są narody, których indywidualność sięga poza szablon państwowego życia, narody, które się w ramach tego życia niewolniczo nie mieszczą, które dla zupełnego wyładowania swej energji potrzebują jeszcze własnego, mniej lub więcej szerokiego zakresu działania. W ramach każdej z tych dwóch kategorji istnieją stopniowania i odcienie. Do kategorji pierwszej, kategorji wszechwładzy państwa, należą zasadniczo narody przodownicze, z tak świetną psychiką, jak należące do szczepu romańskiego i należą również ludy o psychice niewolniczej, jak Niemcy, których filozofja ubóstwiła państwo, i Moskale, którzy są wprost nałogowymi rabami, oddającymi się ślepo kierownictwu z góry, wszystko jedno, czy był despotyzm samowładnych carów, czy to jest despotyzm Sowietów i „komisarzy ludowych". Grupę przeciwną tworzą Anglicy ze swą swobodą jednostki w ramach organizacji państwowej, ze swą wybitnie czynną, a czasem przeważającą inicjatywą społeczną, przeciwstawiającą się wszechwładzy państwa.

My, Polacy, zaliczeni byśmy być mogli raczej do typu angielskiego. W dawnych wiekach nie wytworzyliśmy mechanizmu państwowego, któryby był zdolny pochłonąć w całości energję społeczeństwa, nie byliśmy nigdy czcicielami i bałwochwalcami państwa, niestety aż do granic, u których legła się nasza zguba. Zarzucany Polakom tak często brak karności jest — o czem pamiętać trzeba — równocześnie wstrętem do przymusu, któremu tak łatwo ulega Niemiec i Moskal, a który Polakowi jest bodaj jeszcze wstrętniejszy, niż Anglikowi, uchodzącemu pod tym względem za ostatni wyraz. Konsekwentnie do tego jest działanie z własnej dobrej woli, z własnego popędu, wybitnym rysem natury polskiej. I właśnie, gdy działa Polak bez przymusu zdobywa się na te cechy, których rzekomo mu brak, na dokładność, systematyczność, precyzyjność. Zdawałoby się, że niewiele może być rzeczy tak przeciwnych wichrowatej naturze polskiej, jak biurokratyzm. A jednak, gdy warunki układały się tak, że do pracy urzędniczej można się było w Polsce zapalić w imię interesu narodowego, a więc w imię pewnej idei wyższej, umieliśmy wytwarzać szeregi urzędnicze wręcz wzorowe. Dość wymienić tu biurokrację polską w Królestwie za Lubeckiego i Wielopolskiego. Kiedy pierwszy nowoczesny rząd polski utworzony na podstawie konstytucyi 3 maja 1791 r. powołał do życia pierwsze nowoczesne zastępy urzędnicze w postaci t. zw. komisji porządkowych, to jakkolwiek urzędy te były sprawowane tylko honorowo, tj. bezpłatnie, wszystkie czynności załatwiane były nadzwyczaj sprawnie i dokładnie, co historyk tych czasów Tadeusz Korzon podnosi jako wybitną ich cechę.

Antoni Chołoniewski.

pochodzące z kradzieży również na szkodę tej firmy.

WŁAMANIA zaczynają się w ostatnich dniach w naszem mieście znowu wzmagać. Ubiegłej nocy dokonano kilku śmiałych włamań, których sprawcy dotąd nie zostali ujęci. Między innemi włamano się do mieszkania prof. Dr. [illegible]ka i Honkiszewskiego przy ul. Urzędniczej 6. Opryszki dostali się do mieszkania przez piwnicę i skradli dwa futra męskie, futro damskie, palto, kilka płaszczy oraz inne przedmioty garderoby łącznej wartości 3 miliony marek.

Z pracowni elektromontera Loewa przy ul. Starowiślnej skradziono wczoraj w nocy maszynę do wiercenia wartości 100.000 M.

Wreszcie obrabowano mieszkanie p. I. Kowalczyk dozorczyni domu p. l. 10 przy ul. Smoleńskiej z garderoby i bielizny dużej wartości.

STAN ATMOSFERY: Wskutek pogłębienia się niżu barometrycznego nad Polską wschodnią, spadły tam wyjątkowo duże deszcze (Białystok 90 mm, Pińsk 39 mm); w innych dzielnicach również panowała pogoda pochmurna i dżdżysta, jakkolwiek opady były nieznaczne (Warszawa 1 mm, Łódź 2 mm, Lublin 5 mm).

Temperatura przed południem wynosiła przeciętnie 11—13 stopni, popołudniu 14—16 stopni.

Kraków: Temperatura 17.0, Maksimum 20.0, Minimum 7, Opad —. Pochmurno.

Prognoza na piątek: Pogoda zmienna, z opadami przejściowymi, dość silne wiatry zachodnie.

Z Polski i ze świata.

WYSTAWA FUTURYSTÓW W ZAKOPANEM. Krakowscy nowatorzy (futuryści, formiści, ekspresyoniści) urządzili w Zakopanem wystawę swych obrazów, pod nazwą „Koncert malarski futurystów“. Dlaczego koncert? Bo tu chodzi o symfonię barw i „nowych form“, i to nie na każdym obrazie z osobna, ale na kilkunastu odrazu, ba kilkudziesięciu obrazach, mających razem nawałem malowanych dźwięków zdobywać uznanie ludzkości, a przynajmniej tej części, która mieszka w Zakopanem.

Na wystawie znajdują się dzieła pp. Leona Chwistka (11 obrazów), Czyżewskiego, Waliszewskiego, Jaremy, Szczyrbuły. T. Młodożeniec przy sposobności otwarcia wystawy wygłosił entuzyastyczną prelekcyę o nowych kierunkach w sztuce. Nasz korespondent (Lubicz) podnosi szczególnie „wybitną indywidualność p. Waliszewskiego, szeroką skalę jego twórczości i oryginalną technikę“, wymienia też jako zwracające uwagę obrazy p. Jaremy „Średniowieczną fantazyę“ i „Czarną głowę“, wreszcie chwali subtelność kolorytu tak w pracach olejnych, jak akwarelach p. Szczyrbuły.

REGULACYA WISŁY POTRWA 20 LAT. Jak się dowiadujemy w bieżącym roku ukończone będą projekty regulacyi Wisły od Sandomierza do granicy pruskiej. Regulacya Wisły aż do uzyskania dobrej żeglugi wymagać będzie około 20 lat pracy.

PROF. SAROLEA W WARSZAWIE. Wczoraj przybył do Warszawy prof. Uniwersytetu w Edynburgu Sarolea. Wraz z nim przybył do Warszawy jego syn, który jest osobistym sekretarzem prezydenta Massaryka.

KUPCY POZNAŃSCY WOBEC WYBORÓW DO SEJMU. Korporacya kupców chrześcijańskich w Poznaniu zwołała wspólne posiedzenie na dzień 25 lipca, na którem między innemi omawiano sprawę kandydatur na posłów do przyszłego Sejmu i Senatu.

ARESZTOWANIE 24 SZMUGLERÓW ZŁOTA. Policya lwowska urządziła wczoraj obławę na żydów, trudniących się szmuglowaniem złota z naszego kraju do Austryi i Niemiec. Ujęto ich 24, przeważnie pochodzących z Ukrainy sowieckiej. Znalezione przy nich złoto, w większej części przetopione już w sztabki, przedstawiało wartość przeszło 30 milionów.

ARESZTOWANIE CZTERNASTEGO ZAŁOGA. Konsul polski w Szwajcaryi zawiadomił władze w Częstochowie, że poszukiwany przez nie Stanisław Załóg, posądzony o współudział w zbrodni dokonanej przez Macocha na Jasnej Górze, starał się w konsulacie o wizę paszportową do Polski. Konsulat polecił go aresztować, aż do czasu stwierdzenia jego tożsamości.

Nadmienić tu należy, że jest to już czternasty z rzędu człowiek, aresztowany jako rzekomy Załóg. Trzynastu jego poprzednikom powiodło się wykazać, że nie mają nic wspólnego z częstochowskim Załogiem.

DOMENY HABSBURGÓW W CZECHOSŁOWACYI. Znany w sferach wiedeńskich Dr. Albin Schager napisał rozprawę, w której stara się udowodnić, że konfiskaty dóbr habsburskich, dokonane przez państwa sukcesyjne są bezprawne i że winą tych państw jest, iż ekscesarz Karol niemal w nędzy musiał zakończyć życie. W szczególności ubolewa on nad utratą ogromnych posiadłości habsburskich w Czechosłowacyi, których wartość oceniana na 208 milionów koron złotych przewyższała wartość wszystkich domen w innych państwach sukcesyjnych.

ESPERANTO OBOWIĄZKOWE. Rząd albański dekretem z 3 czerwca br. zaprowadził we wszystkich szkołach „esperanto“ jako przedmiot obowiązkowy od nowego roku szkolnego. O tem swojem zarządzeniu rząd albański zawiadomił Ligę narodów.

ROZPOLITYKOWANI GRABARZE. Z Halle donoszą, że grabarze tamtejszego cmentarza odmówili wykopania grobu dla zabójców Rathenau'a. Dopiero gdy studenci, przybyli na pogrzeb, chwycili za łopaty i poczęli grób kopać, zgłosił się dobrowolnie jakiś robotnik i dokonał tej pracy.

STRASZNE PRZEPOWIEDNIE. „Daily Mail“ donosi z Nowego Jorku, że geolog we Filadelfii Miton Nobles przepowiada, iż w przeciągu miesiąca wybuchnie w okolicy Budapesztu 70 wulkanów, co pociągnie za sobą wielkie trzęsienie ziemi w Europie połudn., Afryce północnej i w Azyi.

KSIĄŻKA, KTÓRA KOSZTUJE 100.000 DOLARÓW. P. Henryk Folger, prezydent jednego z amerykańskich trustów naftowych zakupił niedawno w pewnej nowojorskiej firmie zbiorowe wydanie dzieł Szekspira z roku 1623, sprzedane na licytacyi w Londynie za cenę 8.600 funtów szterl. — Dzieło to jest klasycznym przykładem, jak z biegiem lat podnosi się wartość książki; bo jeszcze w roku 1834 za tensam zbiór żądano 712 funtów szt. — Perłą tej kolekcyi jest dzieło, drukowane w r. 1619, którego wartość oceniają znawcy na 100.000 dolarów. Jest to najwyższa cena, jaką dotychczas za książkę zapłacono.

Zawiadomienia i komunikaty.

POMOC DLA AKADEMIKÓW. Na ręce Wojewody krakowskiego dra Kaz. Gałeckiego, wpłynęły dalsze datki na cele Komitetu Opieki nad Młodzieżą Akademicką w Krakowie. — Oprócz darów w naturze wartości 3 i pół miliona Mk. dotychczas zebrane składki wynoszą razem w gotówce 10.525.842 M. 50 fen.

BIURO POŚREDN. PRACY PRAC. FRYZYERSKICH znajduje się przy Kom. Zaw. prac. Fryzyerskich w Krakowie ul. Potockiego 11. Zarząd Komisyi Zawodowej wzywa wszystkich pracowników fryzyerskich, aby przy obejmowaniu posady informowały się bezwzględnie w powyższym biurze o warunkach, jak również o stosunkach w danym zakładzie.

SPRZEDAŻ JARZYN. Magistrat zarządził, by producenci sprzedawali przekupniom i większym odbiorcom, przywiezione na pl. Nowy jarzyny i owoce dopiero po godz. 11-tej przed poł., a po 10-tej w dnie pozatargowe.

Wiadomości kościelne.

KURYA KSIĄŻĘCO-BISKUPIA W KRAKOWIE zawiadamia Duchowieństwo, że rekolekcye dla kapłanów odbędą się w gmachu Seminaryum duchownego w Krakowie. — Podzamcze 8 w dn. 29 30 i 31 sierpnia. Początek rekolekcyj 28 bm. o godz. 8 wiecz. Reflektanci zechcą przesłać zgłoszenia do Rektoratu Seminaryum duchownego do dn. 15 sierpnia.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 3146—3149 (4 ceg.) Tuszowski przemysł leśny, 3150—3151 Zdzisławowie Władkowie, 3152—3153 Hipolitowie Frommerowie, 3154—3155 I. Zollmann, 3156 Związek Stowarzyszeń młodz. polsk. w Przemyślu, 3157 Ks. Stan. Marchewka, prob. w Jędrzejowie, 3158 Pamięci Mauryc. Straszewskiego prof. Uniw. Jagiell. zm. 27 lutego 1921, 3159 Franc. Wesely, zakład art. ślusar. Kraków. 3160 Pamięci Henryka i Albertyny z Torosiewiczów Jasińskich wnuk Staś Jasiński, 3161, Pamięci Artura hr. Sumińskiego synowie Albert, Piotr i Artur, 3162 Józef i Nina z Oczosalskich Jasińscy, 3163—3164 Pracownicy Inst. naukowego w Puławach, 3165 Ekspozyt. wojskowej kontroli gener. w Lublinie, 3166 Lubelskie Tow. lekarskie, 3167 Lubelskie Biuro handlowe, Kujawski, Milewski i Sewentner, 3168 Helena A. Sass, Chicago, 3169 Dorota Dowiatt Whittier California, 3170 Pamięci Tadeusza Szpodla, inżyn. porucz. 5 dyw. Syber. matka, wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę. Poza tem Ekspozyt. wojsk. Kontroli gener. w Lublinie złożyła 13.500 Mk. na cele odbudowy Zamku.

NEKROLOGIA.

Zmarł w Krakowie wczoraj radca magistratu Kazimierz Czarnecki w 43 roku życia. Pogrzeb odbędzie się w piątek o godz. 5 z kaplicy cmentarnej.

Z teatrów krakowskich.

OPERA W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w piątek przepiękna opera Verdi'ego „Trubadur“. Partyę Leonory odśpiewa p. Jefimcewa, zaś w partyi Maurika wystąpi gościnnie p. Gruszczyński. Partyę hr. de Luny odtworzy p. Fr. Freszel. Jutro w sobotę „Cavaleria“ i „Pajace“ w obydwóch tych operach wystąpią gościnnie pp.: M. Kaftal. St. Gruszczyński i Fr. Freszel.

OPERETKA PRZY UL. RAJSKIEJ. Nowa senzacyjna operetka „Piękna Mama“, graną będzie dziś i jutro. W operetce tej nadto występuje gościnnie ulubieniec publiczności p. B. Bronowski, znakomity satyryk humorysta wraz z świetnym swoim zespołem. Od poniedziałku rozpoczyna personal operetkowy jednomiesięczny urlop.

OPERA W TEATRZE SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Trubadur“.
Sobota 29 bm. „Cavalleria“ i „Pajace“.
Niedziela 30 bm. popoł. „Apasze“ operetka (ceny 50 proc. zniżone).
Niedziela wieczór: „Faust“.

TEATR PRZY UL. RAJSKIEJ.

Piątek: „Piękna Mama“.
Sobota: „Piękna Mama“.

Od Wydawnictwa.

Prosimy o rychłe odnowienie przedpłaty na miesiąc sierpień, w celu uniknięcia przerwy w przesyłce dziennika.

Z opery w teatrze miejskim.

Przeniesiona do gmachu teatru Słowackiego opera krakowska uzyskała należną jej oprawę. Duża scena z odpowiedniemi dekoracyami, akustyczna widownia, estetyczna całość wnętrza gmachu, zespalają się wraz z dobrem wykonaniem wokalno-scenicznem na całość wrażenia wkraczającego w dziedzinę artyzmu. Ogniowa próba ubiegłego roku wyszkoliła wzorowo chóry, obeznała solistów krakowskich z deskami scenicznemi, stworzyła orkiestrę operową. Było to stadyum pedagogiczne, do którego pracy zbliżaliśmy się z wyrozumiałością i sympatyą zarazem, podkreślając każdy udały wysiłek reżyseryi, akcentując każdą nową zdobycz w zakresie reżyseryi, zachęcając każdą nową siłę artystyczną.

Obecnie względy te minęły. Opera krakowska osiąga stale ten poziom wykonawczy, iż śmiało można się do niej zbliżyć z surowszym spalpelem krytyki, traktując ją jako poważną placówkę artystyczną. Wznowiony sezon letni daje szereg zeszłorocznych oper w doskonałej obsadzie gości zamiejscowych. Takie nazwiska, jak Gruszczyński, Freschel, Margot Kaftalówna mają już swą ustaloną sławę i warunkują powodzenie sztuki. Pani Kaftal rozpoczęła swe występy partyą Toski, którą wykonała z prawdziwą maestryą. Jej miękki głos, czysta dykcya, duża muzykalność stworzyły przy znakomitem opanowaniu scenicznem idealną kreacyę wielkiej damy światowej, gorącej Włoszki i kochającej kobiety zarazem. Zwłaszcza akt drugi z całym realizmem i wzruszającą prawdą dawał wyczuwać najdrobniejsze momenty psychologiczne w konflikcie akcyi. Szkoda, że tej genialnej partnerce nie dociągał p. Freschel w napięciu dramatycznem. Po tradycyi zeszłorocznej Jarosławskiego ten Scarpio był zbyt wykwintnym i pogodnym; głosowo jak zawsze zaokrąglony i piękny w brzmieniu. Natomiast p. Łowczyński jako Cararadossi miał zły dzień i zawiódł oczekiwania. Maleńką uwagę pozwolę sobie też zrobić co do końcowej sceny: moment rzucania się Toski w przepaść z murów zamku był zupełnie chybionym, zbyt pospiesznie pojętym i z małym efektem wykonany. A szkoda... bo całość wypadła doskonale. Błąd ten bardzo łatwo naprawić.

Jak p. Kaftal święciła tryumfy w Tosce, tak Gruszczyński w Żydówce, wywołując aryą Eleazara frenetyczne oklaski. Dyrygował dyr. Walewski jak zawsze z rutyną i werwą.

Kończę życzeniem, by ta gościna sił artystycznych jak najdłużej się przeciągnęła.

Dr Melania Grafczyńska.

TELEGRAMY.

Wymiana depesz pomiędzy Piłsudskim a Millerandem.

Warszawa. PAT. Kancelarja cywilna Naczelnika Państwa komunikuje: Naczelnik Państwa w dniu 17 lipca br. wystosował do prezydenta Milleranda z okazji nieudania się zamachu telegram następującej treści: „Do Jego Ekscelencji Aleksandra Milleranda, prezydenta Francji. Głęboko poruszony wiadomością o zamachu i niebezpieczeństwie, którego udało się uniknąć Jego Ekscelencji, spieszę przesłać moje najszczersze życzenia i wyrazy mej wiernej i niewzruszonej przyjaźni.

W odpowiedzi na ten telegram Naczelnik Państwa otrzymał od prezydenta Milleranda, depeszę treści następującej:

„Do Jego Ekscelencji Marszałka Piłsudskiego, Naczelnika Państwa polskiego w Warszawie. Wyrażając Waszej Ekscelencji moje podziękowanie za Jego uprzejmą depeszę, która mnie głęboko wzruszyła, ponawiam wyrazy mojej bardzo szczerej przyjaźni. Millerand.

USTAWA O OCHRONIE LOKATORÓW W KOMISYI.

Warszawa. P. A. T. Komisya prawnicza rozpatrywała w dalszym ciągu projekt ustawy o ochronie lokatorów i przyjęła w trzeciem czytaniu z nieznacznemi poprawkami artykuły 5—10 o dobrowolnych umowach. Przed rozpoczęciem obrad pos. Lieberman postawił wniosek o odroczenie obrad ze względu na panujące przesilenie. Wniosek ten poddany pod głosowanie upadł znaczną większością głosów.

POMYŚLNE WIDOKI ZBIORÓW.

Warszawa. (Tel. wł.) Wiceprezes Centraln. Związku Tow. rolniczych p. Wołkowiec oświadczył, że niedawne burze jakie przeszły nad częścią Polski nie wywołały nigdzie katastrofalnych objawów. Kilkudniowa ulewa aczkolwiek wpłynęła w niektórych okolicach niekorzystnie na zbiory, nie wywołała jednak porośnięcia się żyta. Burze gradowe i trąba powietrzna przeszły szerokiem pasmem nad obszarami województw lubelskiego, kieleckiego i nad częścią Małopolski — od Hrubieszowa do Nowo-Radomska, druga burza mniejsza, dotknęła okolice Kujaw. Na ogół widoki zbiorów przedstawiają się bardzo pomyślnie z wyjątkiem małego, rejonu koło Warszawy.

Brednie i groźby ukraińskie.

Lwów. (A. W.) „Hromacki Wiestnik“ podaje wywody dr Stefana Witwickiego, delegata Petruszewycza w Paryżu, zamieszczone w „Journal de Finance“. Witwicki stara się przekonać, że utworzenie samoistnej (!) Galicyi Wschodniej jest koniecznem rzekomo dla dobra samej Polski, gdyż państwo takie nie mające żadnych punktów spornych z Polską, stałoby z nią i w razie potrzeby zwróciłoby się całym frontem przeciw Rosyi. W razie zaś definitywnego przyznania Galicyi Wschodniej Polsce, nawet z zastrzeżeniem autonomii, wzmogłaby się tam irredenta ukraińska i wpływy bolszewickie.

Moskwa. (A. W.) Petruszewycz wysłał w imieniu zachodnio-ukraińskiej Rady Narodowej do państwa Ententy i Ligi Narodów protest przeciw przydzieleniu Polsce materyału kartograficznego, pozostałego przy likwidacyi wojskowego instytutu wiedeńskiego, a to z uzasadnieniem, że Polsce materyał dotyczący Wschodniej Galicyi się nie należy, ponieważ na podstawie traktatu pokojowego Wschodnia Galicya została chwilowo okupowana przez Polskę.

Perfidya Litwinów.

Kowno. (A. W). Prasa litewska przedstawia ostatnie napady partyzantów litewskich w Grodzieńszczyźnie oraz w Lidzkiem jako powstanie miejscowej ludności. „Echo Litwy“ pisze: Uchodźcy z Grodna donoszą, że w ostatnich dniach wybuchło powstanie w powiecie Lidzkim, zorganizowane przez miejscowych włościan(!!), którzy w kilku miejscach ostrzeliwali drobne oddziały wojskowe. Obywatele ziemscy oraz zamożni włościanie uciekają do miast.

Po konferencyi haskiej.

Berlin. (A. W.) Dnia 24 b. m. przybył z Hagi do Berlina Litwinow wraz z całym personalem technicznym delegacyi sowieckiej. Krassin zaś udał się do Londynu. Litwinow w najbliższych dniach udaje się w dalszą podróż z Berlina do Moskwy. Agencye niemieckie utrzymują, że jeszcze podczas konferencyi haskiej przedstawiciele Sowietów nawiązali z szeregiem państw osobne rokowania.

Londyn. P. A. T. (Reuter). W Izbie gmin składał sprawozdanie angielski delegat na konferencyę haską. Grean. Oświadczył on między innemi, że jeżeli Rosya będzie uprawiała politykę stosującą się do ostatnich propozycyi, wówczas wejdzie na drogę swojej odbudowy gospodarczej. Clynes wskazał, że kapitały, ulokowane w Rosyi przez przemysłowców francuskich, wpływają na politykę francuską. Ta okoliczność jest sprzeczna z interesami Anglii. Lloyd George oświadczył, że przewiduje konieczność nowych konferencyi. Przypomniał on, jakie stanowisko zajmowali alianci wobec Rosyi w czasie wojny i oświadczył, że aliantom nie można czynić zarzutu, jakoby spowodowali inwazyę w Rosyi, alianci bowiem przeszkodzili Niemcom w opanowaniu bogactw Rosyi. Dzisiejsza Rosya — powiedział Lloyd George — będzie mogła wyjść z obecnych warunków tylko przy pomocy świata cywilizowanego, ale to jest możliwe tylko przy spełnieniu pewnych warunków.

Przesilenie we Włoszech.

Wiedeń. (A. W.) Korespondent „Neues Wiener Tagblatt“ telegrafuje z Rzymu, że bawiący obecnie w Vichi były minister Gioletti otrzymał od króla włoskiego telegram z wezwaniem objęcia misyi złożenia gabinetu. Jeżeliby Gioletti się zdecydował przyjąć tę propozycyę, powoła on posłów: Orlanda, Bonomiego i Salandra do gabinetu, któryby miał cechy ministerstwa Unii Narodów.

Rzym. P. A. T. Prezydenci Senatu i Izby deputowanych wskazali królowi Medę, jako osobistość nadającą się najbardziej do utworzenia gabinetu. Mędę, bawiącego w Medyolanie, wezwano telegraficznie do Rzymu.

Niemcy mają płacić dotychczasowe raty

Paryż. P. A. T. (Havas) Reprezentanci alianckich biur odszkodowań wydali opinię o prośbie rządu niemieckiego w sprawie spłat reparacyjnych. Opinia ta brzmi, że Niemcy mają także i nadal płacić rocznie 2 miliony funtów, t. zn. 40 milionów marek w złocie na pokrycie swoich zobowiązań. Na podstawie tej opinii Poincare zawiadomił ambasadora niemieckiego, że według układu z dnia 10 czerwca b. r. rata roczna w wysokości 2 milionów funtów szterl. pozostaje niezmieniona.

SOWIECKA DYPLOMACYA DZIAŁA.

Moskwa. (A. W.) Sowiecki komisaryat dla spraw zagranicznych ogłosił wystosowaną do Rumunii notę protestującą przeciw popieraniu antysowieckich organizacyi wojskowych.

Okręgi miejskie.

Według uchwalonej ustawy o okręgach wyborczych osobne okręgi tworzą miasta: Warszawa (14 mandatów), Łódź (6 mandatów), Poznań (4 mandaty), Kraków (4 mandaty), i Lwów (4 mandaty). Natomiast inne miasta głosują wspólnie z powiatami.

Różne wiadomości.

Berlin. P. A. T. (Tel. Comp.) United Tel. donosi z Moskwy, że lekarze zalecili Leninowi pobyt na Krymie. Lenin opuszcza w najbliższych dniach Moskwę i zamieszka w dawnym zamku wielkoksiążęcym w Jałcie. Dla jego osobistej ochrony odszedł na Krym batalion moskiewskiej gwardyi czerwonej.

Nowy Jork. P. A. T. Dnia 11 października b. r. odbędzie się w Nowym Jorku konferencya dyrektorów policyi większych miast całego świata.

Moskwa. P. A. T. (Radio) Stwierdzono tu w ostatnim tygodniu 32 wypadki cholery. Na ogół zachorowało dotychczas około 180 osób, w tem 72 przejezdnych. Zmarło 79 osób. Pozatem zdarzają się w Moskwie liczne wypadki dysenteryi.

Wiadomości gospodarcze.

Budowa kanału G. Śląsk — Gdańsk.

A. W. podaje następujące szczegóły o pracach koło budowy kanału żeglugowego Gór. Śląsk—Gdańsk.

Kanał żeglugowy będzie łączył Śląsk Górny z Gdańskiem, zaś jego odnogi Łęczycę z Warszawą i Pontnowo z Poznaniem. Obecnie prowadzone są prace nad projektami co do budowy wspomnianego kanału, które polegają na wykonywaniu zdjęć pomiarowych dla opracowania szczegółowego planu. Wspomniany kanał ma być przystosowany do żeglugi statków o pojemności 600 ton. Byłoby bardzo wskazanem gdyby dla budowy kanału utworzyła się spółka akcyjna, jak to się dzieje zwykle za granicą, do której weszliby Rzeczpospolita, zainteresowane miasta i powiaty, oraz przemysłowcy.

Koszta budowy kanału wyniosą około 30 miljonów marek w złocie. Przypuszczalny ruch w kanale od Śląska do Gdańska, Warszawy i Poznania obliczyć można na 7490 tysięcy ton rocznie, zaś ruch powrotny na 1580 tysięcy.

Budowa kanału potrwa 3 lat. Roboty na odcinku Gopło—Konin mogłyby się rozpocząć już w roku 1923, na innych odcinkach — w r. 1924. Rozpoczęcie faktycznej budowy zależeć będzie od uzyskania odpowiednich kapitałów.

WYCIECZKI ZAGRANICZNE NA TARGI WSCHODNIE. — Poselstwo polskie w Bernie szwajc. projektuje wycieczkę szwajcarskich kupców i przemysłowców na II. Targi wschodnie. Dotychczasowe pertraktacje dają uzasadnioną nadzieję dojścia tej wycieczki do skutku. Poselstwo polskie w Szwajcarji w myśl instrukcji ministerstwa spraw zagranicznych, dokłada ze swej strony wszelkich starań, aby drogą propagandy prasowej i udzielania bezpośrednich informacji szwajcarskim izbom handlowym obudzić w tamtejszych sferach kupieckich należyte zainteresowanie się Targami wschodnimi.

O ZBLIŻENIE GOSPODARCZE POLSKO-RUMUŃSKIE. Związek rumuńskich fabrykantów zwrócił się z prośbą do krakowskiej Izby Handlowo-przemysłowej o ułatwienie nawiązania stosunków z polskimi organizacjami gospodarczemi uważając obecną chwilę za najbardziej dogodną dla zbliżenia pokrewnych organizacji obu państw w celu osiągnięcia wzajemnych korzyści.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 27 lipca 1922 r. L. 18

	Ofiarow.	Żądano	Transakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	5850·—	5950·—	5900·—
„ kanadyjskie	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	480·—	500·—	—·—
„ belgijskie	460·—	480·—	—·—
„ szwajcarskie	1100·—	1140·—	—·—
Funty szterlingi	26000	26500	—
Marki niemieckie	11·	12	11·55
Korony austryackie	—·17	—·20	—·16·90
„ czecho-słowackie	129·—	134·—	135·15
„ węgierskie	—·—	—·—	—·—
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—
Liry włoskie	265·—	285·—	—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	2230·—	2330·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 100	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 1000			
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-V em.	600·—	700·—	—·—
Bank Hipoteczny	750·—	850·—	—·—
„ Małopolski	650·—	725·—	—·—
Ziemski Bank Kredytowy	600·—	650·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	350·—	400·—	—·—
Akc. Bank Związkowy I—VII	[illegible]	700·—	—·—
Bank Komercyalny I—IV	400·—	450·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	—·—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	
Bank Kredytowy w Warszawie	3000·—	3200·—	—·—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	2100·—	2300·—	
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	
„Merkur“ T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	625·—	675·—	650·—
Elibor Sp. a. h.-prz. L. J. Borkowski	—·—	—·—	—·—
Handlowa Spółka akc. „Impex“	—·—	200·—	
„Pharma“ (Mag. B. Jawornicki) I-II.	—·—	—·—	5700
„Polski Glob“ Tow. transport.-handl.	400·—	500·—	450·—
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań			
Żegluga Polska	275·—	325·—	—·—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi.	—·—	—·—	
Zieleniewski	[illegible]	4800·—	4700·—
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I.-III. em.	1150·—	1250·—	
H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań	1800·—	1900·—	1850·—
Potęga Tow. pol. fabr., huty żel.	28000	31000	—
„Lemiesz“ fabryki maszyn roln.	—·—		—·—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em	[illegible]	1900·—	—·—
Zakłady amunicyjne „Pocisk“	800·—	—·—	—·—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	—·—
W. Kucharski fabr. wyr. metal.	—·—	—·—	—·—
Herzfeld-Victorius, odl. żel. i emalj.	—·—	—·—	—·—
„Automotor“ fabryka samochodów	1000·—	1200·—	—·—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	17500	18500	—·—
„Górka“ fabryka cementu	[illegible]	6100·—	—·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	6100·—	6300·—	—·—
„Tepege“ Tow. dla przeds. górnicz.	4700·—	4900·—	4800·—
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya“	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D. Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	1800·—	1900·—	—·—
Elektrownia w Sierszy III. em.	—·—	—·—	—·—
„Oikos“ T. A.		—·—	—·—
„Pozet“ Powszechne zakłady budowl.	1000·—	1100·—	—·—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	[illegible]	3100·—	3000
„Krakus“ Zjedn. fabr. przetwor. wysk.	2000·—	2200·—	
Fabryka porcelany w Ćmielowie	—·—	—·—	
Fabr. i Raf. cukru Chodorowie	3650·—	3750·—	
Ska akc. Elektr. Okręg. w Sierszy	—·—	1100·—	

KURSA.

Warszawa. PAT. Giełda: Miljonówka trans. 1700, 1800.

Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych trans. 5880, 5909, 5880, sprzedaż 5910, kupno 5870, dolary kanadyjskie trans. 5809, 5810, 5805, marki niemieckie trans. 11'50.

GUSTAW LEROUX.

Człowiek, który widział dyabła.

7

VIII.

Wpadł najpierw wiatr do pokoju, wyjąc długębną paszczą, potem dopiero ukazał się człowiek. Zamknął za sobą drzwi i zatrzymał się nieruchomy na progu.

Twarz jego ginęła zupełnie pod opuszczonem rondem pilśniowego kapelusza, zasuniętego aż na uszy. Płaszcz osłaniał go od szyji aż do stóp. W pierwszej chwili nie odzywał się wcale, zdjął tylko kapelusz i wówczas ujrzeliśmy prostą twarz górala, obojętną i flegmatyczną.

— Czy to ty pukałeś, Wilhelmie — zapytał szlachcic, usiłując opanować wzruszenie.

— Tak panie!

— Nie sądziłem, że przyjdziesz jeszcze tego wieczoru... Drzwi zatem nie były zamknięte?... załóż sztaby... Czyś widział notarjusza?

— Tak i nie chciałem zatrzymywać takiej sumy przy sobie...

Zrozumieliśmy, że Wilhelm był rządcą szlachcica. Podszedł do stołu, wydobył z pod płaszcza woreczek, wyciągnął zeń papiery, które położył na stole i popatrzył na swego pana.

— No! na co czekasz? — zapytał ten ostatni.

Nowoprzybyły wskazał na nas oczami.

— Ci panowie to są moi przyjaciele.

Przybyły zdziwił się widocznie. Nie przypuszczał prawdopodobnie, że jego pan mógł mieć przyjaciół. Niemniej wyjął jeszcze z worka kopertę i wypróżnił ją. Zawierała bilety bankowe. Odliczył 12 tysiącfrankówek.

— Oto pieniądze za Bois de Mizere, rzekł.

— To dobrze, Wilhelmie, rzekł gospodarz, biorąc bilety i chowając je z powrotem do koperty. Musisz być głodny... Czy zanocujesz tu?

— Nie, to niemożliwe... muszę zaraz iść do dzierżawcy, mamy zajęcie jutro ranютko, ale zjem cokolwiek.

— Idź, poszukaj matki Appenzel... ona ci tam co wyszuka.

A gdy rządca skierował się ku kuchni, dodał:

— Zabierz ze sobą te papiery.

— Naturalnie — odparł tamten.

Zbierał papiery, podczas gdy szlachcic wyjął z kieszeni portfel, włożył weń pieniądze i schował go z powrotem.

Zaledwo rządca zniknął w drzwiach kuchennych, Makoko, który mimo tej prozaicznej przerwy nie zapomniał o opowiadaniu, zapytał ciekawie i niecierpliwie:

— A dalej?

— Dalej? zapytał gospodarz, marszcząc brwi.

— Tak, co było dalej?... szafa?...

— Szafa?

— Tak co było w szafie?

— Co było w szafie?... Chcecie panowie wiedzieć, co było w szafie? Dobrze, powiem wam... powiem wam, co było w szafie... Było tam coś, co widziałem własnemi oczyma, coś, co olśniło moje oczy... Były tam ogniste litery w głębi szafy, litery zwiastujące mi wiadomość wielką, straszną wiadomość, jedno słowo: WYGRASZ!

IX.

— Tak! — ciągnął szlachcic głosem głuchym. Djabeł w tem jednem słowie, wyrytem ognistemi głoskami napisał wyrok na mnie. Zostawił swój podpis, dowód najwyższy straszliwego aktu, jaki zawarłem z nim w tę noc okropną. WYGRASZ! czy nie wołałem go z głębi serca? rozpacznie, serdecznie, całą siłą mego młodego życia, które nie chciało umierać?... czyż nie wołałem go? No, więc przyszedł. Ach! na Boga, moi panowie, gdy się woła dyabła, on nie każe na siebie czekać! A jest on panem, który nie plami się skąpstwem, kupuje dusze, ale nie targuje się o cenę. WYGRASZ! Byłem graczem, stanę się więc bogatym, bogatym! WYGRASZ! w jednem słowie dał mi majątek całego świata! WYGRASZ!

To słowo piekielne spiorunowało mnie. Nazajutrz stary Appenzel znalazł mnie nieprzytomnego u stóp szafy. Gdy mnie ocucono, gdy odzyskałem przytomność, okazało się, że nic nie zapomniałem. Ach! nie zapomniałem o tem przez całe moje życie. Wszędzie, dokądkolwiek pójdę, panowie, dokądkolwiek się obrócę, w ciemności i błyszczącym kręgu słońca, na ziemi i niebiosach, w sobie, gdy zamykam oczy, na waszych czołach, gdy na was patrzę, widzę to słowo wyryte płomienistemi głoskami piekła: WYGRASZ!

Starzec umilkł i opadł na fotel, jęcząc z cicha. Makoko i Mathis oddalili się nieco od niego. Allan i ja patrzyliśmy nań z niezmierną litością. Oto skutki gry, myśleliśmy obaj... gra doprowadziła go poprostu do szaleństwa. Allan pierwszy otrząsnął się z niemiłego uczucia, jakiemu wszyscy podlegaliśmy.

— Panie! — rzekł — prawdopodobnie padł pan ofiarą strasznej halucynacyi.

Szlachcic dźwignął groźną głowę.

— Ach! to także myśl, mój młody panie! aż miło słyszeć wygłaszane podobne idee... Halucynacya... Zdumiewająca idea, która nie mogłaby przyjść do głowy pierwszemu lepszemu głupcowi. Przecież i mnie ona olśniła... następnego dnia po tej nocy fatalnej, w której się to stało... ledwo odzyskałem myśli, ledwo w blasku dnia ujrzałem kontury rzeczy i mogłem bez trwogi iść za biegiem mych myśli, gdy powiedziałem sobie głośno, by módz uszami pochwycić dźwięk tej myśli, myśli ludzkiej, rozsądnej, myśli człowieka, który trzeźwo rozumuje: „miałeś halucynacyę, zatrzymaj się nad brzegiem przepaści — nie możesz zwaryować z powodu snu, z powodu halucynacyi... Sen, mara, halucynacya... Ta twarz wyłoniona z mroku tuż obok twojej, te oczy... te usta, ten nieznany, niespodziewany przepych... ta postać dyabła, odbita w lustrze... to tylko kształty wydarte twej własnej wyobraźni, twemu choremu mózgowi i odbite przez zwierciadło... halucynacya, to wszystko tylko halucynacya... Jakże mogłeś na chwilę przypuścić, że zobaczyłeś dyabła! Ta obietnica wydarta piekłu, te ogniste litery w głębi szafy: WYGRASZ! to halucynacya! Ty miałbyś wygrać?! ależ to można umrzeć ze śmiechu i odrazu iść do dyabła i zapytać go, czemu zadrwił z ciebie..."

I wybuchnąłem śmiechem rzeczywiście. W tej chwili wszedł do pokoju stary Appenzel. Leżałem jeszcze w łóżku, tak mnie wyczerpały wrażenia tej halucynacyi, jak panowie mówicie. Appenzel przyniósł mi jakiś napój.

— Proszę pana, rzekł, stało się coś dziwnego. Pański pies oniemiał. Szczeka w milczeniu.

— Och! wiem, wiem, zawołałem. Odzyska głos dopiero wtedy, gdy on przyjdzie po raz drugi.

Kto?... Kto wymówił te słowa Ja? Tak, to ja... Appenzel patrzył na mnie przerażony i zdumiony, bo w tej chwili wszystkie włosy stanęły mi zapewne dębem na głowie. Oczy moje pobiegły ku szafie. Stary Appenzel, tak samo wzburzony i zaniepokojony jak ja, dodał:

— Gdy znalazłem pana zemdlonego na podłodze, zobaczyłem, że szafa stoi pochylona z otwartemi drzwiami. Drzwi zamknąłem, ale nie mogłem wyprostować szafy. Ciągle się tak dziwnie pochyla.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Heleksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.